



Wieczór był poświęcony Andrzejowi Zawadzie.

Andrzej Zawada (1926 – 2000) – pionier polskiego himalaizmu i wspinaczek zimowych. Był uznany za najlepszego w świecie organizatora wypraw wysokogórskich.

Więcej o Andrzejowi Zawadzie - Wikipedia - http://pl.wikipedia.org/wiki/Andrzej_Zawada



Jego żona, **Anna Milewska**, została zaproszona w marcu 2001 do Vancouver, aby na tamtejszym Festiwalu Filmów Wysokogórskich zaprezentować film swojego męża, oraz niektóre slajdy z wypraw, którymi kierował. Jacek Olek zaproponował pani Annie przerwę w podróży w Montrealu, organizując na jednym z lokalnych uniwersytetów spotkanie poświęcone Andrzejowi Zawadzie. Wykorzystując pobyt pani Milewskiej w Montrealu, zaprosiłem ją do Konsulatu RP, aby wystąpiła z tym tematem w "Spotkaniu Podróżniczym".

Oprócz wspaniałego zestawu slajdów z Himalajów autorstwa Zawady, prezentowane były też krótkie filmiki – to już za sprawą drugiego prelegenta wieczoru, Jacka Olka. Mieliśmy również okazję poznać bliżej życie Andrzeja Zawady; codzienność wielkiego himalaisty i organizatora wypraw widziane okiem swojej żony. "Lata PRL-u były trudne i zdobycie sprzętu, jedzenia na wyprawy, czasem kojarzone było z cudem, ale Andrzej jakoś to wszystko koordynował" - podsumowała pani Anna.

Anna Milewska, znana polska aktorka, szczególnie z bardzo popularnego wtedy serialu telewizyjnego pt. "Złotopolscy" jest również pisarką i poetką. Przeczytała nam kilka wierszy ze swojego ostatniego tomika.

Więcej o Annie Milewskiej - Wikipedia – http://pl.wikipedia.org/wiki/Anna_Milewska

* * *

Poznałem osobiście Andrzeja Zawadę w maju 2000 w Krakowie, po pokazie slajdów na Akademii Ekonomicznej. Kiedy przedstawiłem się bliżej, mówiąc że jestem z Montrealu i organizowałem spotkanie Krzyszłowi Wielickiemu oraz Jackowi Olkowi – powiedział: "jak tylko będzie pan w Warszawie, zapraszamy do siebie i to koniecznie! Wymówek nie akceptujemy". Nie mogłem nie skorzystać z takiego

zaproszenia i przy najbliższej okazji, może tydzień później, zadzwoniłem już z Warszawy i usłyszałem, że są w domu i czekają. Tak się akurat złożyło, że ja się trochę spóźniłem, a pana Andrzeja wezwano wcześniej to Telewizji Polskiej na wywiad – i wymieniliśmy tylko parę zdań w drzwiach wyjściowych, umawiając się na następny raz. Po przyjeździe dalej okazało się, że pamiętamy się z Jego żoną, Anną Milewską (oczywiście znam Ją z telewizji). Rozmawialiśmy kiedyś przy moim stanowisku na Targach Książki w Pałacu Kultury, gdzie podpisywałem swoje książki. Już przy herbacie, pani Anna więcej opowiadała o swoim mężu i o trudnych powojennych czasach. Opowiadała o swoim zawodzie aktorki i o prostych, codziennych sprawach. Rozmawialiśmy również o literaturze i książkach podróżniczych. Ale najbardziej utkwił mi w pamięci początek tej wizyty, kiedy siedząc przy stole w pokoju, po jakimś czasie zdjąłem marynarkę i powiesiłem na krześle:

“U nas w domu są wieszaki!” - zareagowała ostro pani domu.

“Nie chcę sprawiać kłopotu” - odparłem.

“No właśnie, już pan sprawił, i mnie zdenerwował.”

Poczułem się jak Jej syn lub uczeń i szybko pobiegłem z marynarką do przedpokoju.

Pana Andrzeja już nie spotkałem, zmarł w sierpniu 2000. A mnie było dane odwiedzić panią Annę za rok i potem jeszcze jakoś raz. Każda z tych wizyt była równie przyjemna jak ta pierwsza – ale na szczęście byłem tylko w kurtce, którą zaraz po wejściu wieszałem na wieszaku.

Jerzy Adamuszek